

# Echo Warki



INSRP 11/00

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

WYDAWCY: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MIASTA WARKI, MUZEUM IMIENIA KAZIMIERZA PUŁASKIEGO

INTERNET: adres Muzeum <http://www.muzeum.warka.pl/>  
adres Echa Warki <http://www.echo.warka.pl/>



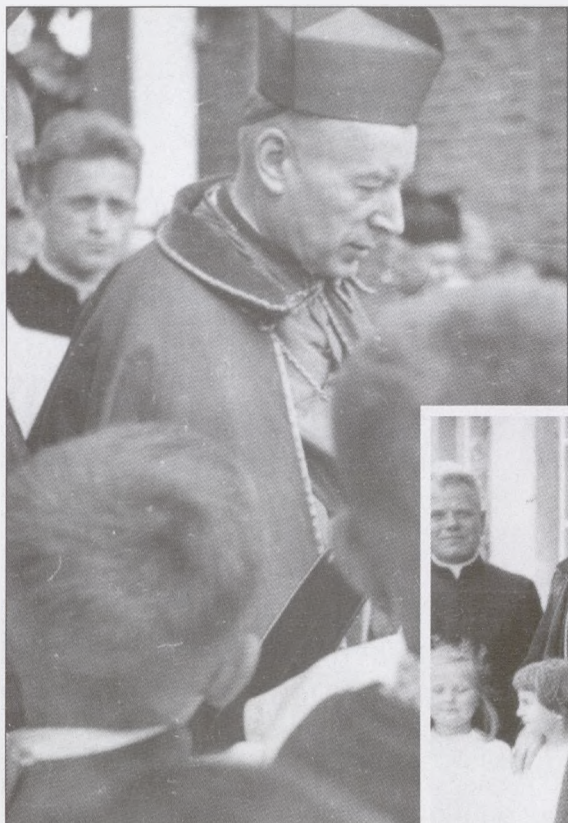
kontakt: [muzeum@warka.pl](mailto:muzeum@warka.pl)  
[echo@warka.pl](mailto:echo@warka.pl)

62 ROCZNICA  
WYBUCHU  
II WOJNY  
ŚWIATOWEJ



# PRYMAS TYSIĄCLECIA W WARCE

Z albumu prywatnego śp. ks. prałata Edwarda Wojdy, podarowanego  
pani Walentynie Sikorowskiej przez rodzinę Zmarłego.



6 maja 1961 r.  
odbyła się  
wizytacja  
kanoniczna  
parafii  
św. Mikołaja  
przez  
Kardynała  
Stefana  
Wyszyńskiego.



## Wiersze naszych przyjaciół



**Maria Aust Łapińska** ur. 1940 roku w Kuklówce, prawnuczka Józefa Chełmońskiego jest malarką, autorką tkanin artystycznych i poetką. Studiowała tkaninę artystyczną w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi, potem na ASP w Warszawie, na wydziale tkaniny i malarstwa, pod kierunkiem prof. Stefana Gierowskiego. Swoje prace pokazywała na wielu wystawach w Polsce i zagranicą.

### MOJEMU MIASTU

*Obraz mojego miasta  
malowany w błękitach  
zastyga  
przyklejony do serca  
o senne pejzaże  
i liście tak zielone  
ubiegłego lata.*

*Obraz mojego miasta  
malowany wzruszeniem  
porannym.  
Promień słońca  
we framugach okien  
i ła tak często  
o posmaku soli.*

*Obraz mojego miasta  
malowany o zmierzchu  
ożywa  
panoramą dachów.  
A bzy w ogrodzie  
też pachną tak samo  
pamiętasz ?*

*Czy zaszkła się oczy  
gorączką nadziei  
kiedy z łałem słowiańskim  
nakreślę  
wizerunek wspomnień.*

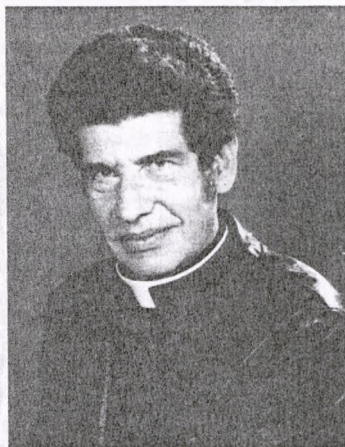
czerwiec 2001

### KOMEDIA LUDZKA

*Na targowisku świata  
kupić można wszystko  
Przyjaźń  
którą potem przeciwko tobie  
obrócą późniejsi wrogowie  
- tanią miłość*

*Na targowisku świata  
kupczyć możesz  
Uśmiechem  
Falszywym jak czasem  
falszywe bywają monety  
Pochlebstwem  
które gorsze bywa  
niż słowa ostre jak noże  
Nienawiścią  
która rani najmocniej  
gdy niezasłużona  
i najtrwalsze zostawia  
ślady*

*Czasem tylko znajdziesz  
Prawdziwe uczucie  
Wrażliwość  
na ból i krzywdę  
spróbuj je dostrzec  
i nie omijaj  
na targowisku świata*



**Ks. Paweł Heintsch** urodził się we Lwowie w 1924 roku. Ksiądz, poeta, krytyk literacki i esesista. Studiował filozofię chrześcijańską i filologię polską na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, później na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego i w Wyższym Seminarium Duchownym, przyjmując święcenia kapłańskie w 1955 roku. W 1966

roku uzyskał magisterium Zaocznego Studium filologii polskiej Uniwersytetu Warszawskiego („Biblia u Norwida”) oraz magisterium z teologii w 1971 roku („Psychologiczna analiza postawy religijnej Norwida”).

Był duszpasterzem w 12 parafiach – ostatnio w Ostrołęce koło Warki. Obecnie przebywa w Domu Księża Emerytów w Otwocku.

\* \* \*

powiedz łagodnymi ustami  
czy naprawdę boli tam  
każda chwila zapomnienia  
przez bliskie osoby ?  
każdy znak odejścia  
do nurtu w którym  
was już nie ma ?

musi to tak łkać  
w każdym drgnieniu  
niepamięci  
we wszelkim zaniedbaniu  
troskliwej delikatności  
w szczegółach

a żywi twardymi butami  
zadeptują wasze ślady  
i są bezwzględni  
dla skromnej obecności  
w pamiętkach

przebacz obojętny krok  
i rozproszoną uwagę  
odejścia od dobroci i serdeczności

ja wrócę w przywitaniu  
tak za wielką bramą  
odnajdziemy najlepsze chwile  
naszych oczekiwań

piszę więc ten list  
do ciebie  
i lzy sączą się  
na papierowe tło

liter kryjących  
przeproszenie pogodzenie  
rozpoznanie oczekiwanie  
na powroty radośnie  
spełnione

dobrze że jesteś  
tam  
po drugiej stronie  
bo przypomniałem sobie  
to co najbardziej cenne  
za co człowiek wzgardzi  
wszystkimi skarbami tej  
ziemi.

### PUSTKOWIE

za dużo słów  
one nawzajem  
się spychają  
drugie przeczą czwartym  
piąte dziesiątym

są używane  
do celów niestosownych  
nadużywane też  
przeciw sobie nawzajem

nie mamy już  
do nich zaufania  
kiedy je wykapiemy  
zostanie po nich  
bardzo brudna woda



# W ten sposób nie myśli się o Polsce

Rozmowa Echa Warki z poseł Danutą Grabowską



Danuta Grabowska, absolwentka UMCS w Lublinie. Nauczycielka, z-ca dyrektora szkoły, inspektor oświaty, były Kurator Oświaty i Wychowania. Od grudnia 1993 Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Działaczka Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, wieloletni instruktor harcerstwa i inicjatorka utworzonej w Solcu nad Wisłą Fundacji „Serce dzieciom”. Poseł na Sejm RP I, II i III kadencji. Pracuje w Parlamentarnej Grupie Kobiet. Jest radną i wiceprzewodniczącą Sejmiku Mazowieckiego. Pełni odpowiedzialne funkcje partyjne: członka Rady Krajowej SLD i wiceprzewodniczącej Wojewódzkiej Rady Mazowieckiej Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Jest również wiceprezesem Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Polska-Wschód oraz prezesem stowarzyszenia Polska-Litwa.

Z inicjatywy dzieci i młodzieży odznaczona „Orderem Uśmiechu”. Posiada medal im. dr Henryka Jordana oraz odznakę Przyjaciół Dziecka TPD.

Odwiedziłam panią poseł w upalne przedpołudnie 20 sierpnia. W poczekalni tłum interesantów. Pani Bożena z sekretariatu poinformowała mnie, że „u naszej pani poseł tak wygląda każdy dyżur. Ludzie przychodzą i przyjeżdżają do niej z problemami osobistymi i zawodowymi. Każdego wysłucha, każdemu postara się pomóc”.

W związku z rozpoczętym właśnie rokiem szkolnym 2001/2002 Echo Warki postanowiło zadać pani poseł kilka pytań związanych w głównej mierze z problemami oświaty.

**Anna Kornatek:** *Pani poseł, jest Pani bez wątpienia najpopularniejszym politykiem naszej części Mazowsza.*

*Dzisiejsza rozmowa wynika z autentycznego społecznego zapotrzebowania, w szczególności środowiska nauczycielskiego, które z nadzieją śledzi Pani działalność w parlamencie. Co i jak należałoby poprawić, aby reforma oświaty zdała egzamin i służyła rozwojowi edukacji a przestała być zarzewiem konfliktów środowiskowych ?*

**Danuta Grabowska:** Muszę powiedzieć, że dawno już nie byłam w takim stresie, jak obecnie. Tak naprawdę nie wiemy czego się spodziewać, na co dadzą pieniądze, a na co zabraknie. Posłowie opozycji – a może nie tylko – dowiadują się z gazet, jak wygląda stan budżetu Państwa. Wypowiadałam się nieraz z trybuny sejmowej w sprawach reformy budżetowej, ostrzegając przed tym co się właśnie stało. Nie było to czarnowidztwo lecz wynik analizy sytuacji – wydatków i przychodów.

Reforma szkolnictwa nie dokonała się od słynnego wystąpienia ministra Handkego. Przystąpiono do niej chociaż przestrzegaliśmy, że przed wdrożeniem należy przeprowadzić: po pierwsze – badania demograficzne, po drugie – dokładne rozeznanie sieci szkół i towarzyszących urzędów, stanu komunikacji, po trzecie – kadry nauczycielskiej (ilość nauczycieli, ich wykształcenie, specjalizacja), po czwarte – ilość środków finansowych niezbędnych do wdrożenia reformy. Z moich wyliczeń wynikało jasno, że w obecnych warunkach nie można jej przeprowadzić. Postąpiono akurat odwrotnie – ze skutkiem wiadomym. I tak na przykład mamy nadmiar nauczycieli nauczania początkowego, brakuje informatyków i nauczycieli języków obcych. O innych kłopotach nie wspomnę – są one doskonale znane społeczeństwu i za ich przyczyną wybuchają konflikty środowiskowe - najczęściej w obronie dotychczas funkcjonujących szkół.

**A.K.:** *Czy reforma oświaty wejdzie do szkół średnich, co z nową maturą i z Kartą Nauczyciela. Czy będą zmiany i czy będą one dotyczyły awansu zawodowego nauczycieli ?*

**D.G.:** Nauczycielom można było podwyższyć płace bez zmiany Karty Nauczyciela. Proponujemy znacznie uproszczony awans nauczycieli – nie można ich zmuszać do biegania i kolekcjonowania różnego rodzaju zaświadczeń, często zbędnych. W moim głębokim przekonaniu – a nadal uważam się za nauczyciela – ten zawód jak mało który wymaga stabilizacji. Nową maturę trzeba przeprowadzać pod warunkiem przygotowania nauczycieli i szkoły. Wracamy tym samym do reformy oświaty, którą należało przygotować od strony fachowej kadry i zestawu nowych podręczników. Obowiązkiem kształcenia należy objąć 6-letnie dzieci. To nieprawda, że zabieramy im rok dzieciństwa. Można przecież kształcić z doskonałymi rezultatami przez zabawę i sport, przy czym dzieci powinny być objęte wszechstronnymi badaniami psychofizycznymi. W tym ujęciu sześciolatki zaczynałyby 6-letnią szkołę podstawową, po niej 3-letnie obowiązkowe gimnazjum, 3-letnie liceum ogólnokształcące lub 4-letnie technikum na bazie gimnazjum. Uczeń technikum miałby szansę



zdobycia wyższego wykształcenia w obranym kierunku. Ogromnym problemem jest ustawiczne kształcenie dorosłych. Nigdy już nie będzie tak jak było – że człowiek ma zawód wyuczony na całe życie. W programie SLD uwzględniliśmy całą bogatą paletę możliwości – propozycji, upatrując w tym skuteczne remedium na problemy bezrobocia.

**A.K.:** *Uczestniczy Pani we wszystkich ważnych wydarzeniach w Radomiu i pozostałych ośrodkach byłego województwa radomskiego. Dla mieszkańców są one okazją do rozmów o problemach codzienności. Czym one są dla Pani ?*

**D.G.:** Spotkania środowiskowe są dla mnie źródłem wiedzy o regionie. Nie mogę uczestniczyć we wszystkich, na które jestem zapraszana, chociaż bardzo chciałabym. Skupiam się głównie na przyjmowaniu interesantów w czasie dyżurów poselskich i na załatwianiu ich spraw. Muszę w tym miejscu podzielić się bolesną refleksją: 90 % zgłaszających się do mnie to ludzie poszukujący pracy. Czasami w rozpaczliwej sytuacji życiowej. Ta biała teczka, którą pani widzi na moim biurku zawiera kilkadziesiąt biogramów młodych ludzi po studiach, poszukujących pracy. A więc nieprawdą jest, że tylko szkoła zawodowa kreuje bezrobotnych. I druga równie bolesna sprawa to bezradność ludzi starszych, pozostawionych samych sobie. Ubóstwo i starość to nie są już tylko marginesy naszej rzeczywistości. W moim odczuciu tymi problemami należy się zająć w najbliższej kolejności.

**A.K.:** *Jak ocenia Pani szansę wydzwignięcia się Radomia, Kozienic, Grójca, Warki i innych miast ze stanu zapaści gospodarczej. Jakie będą szanse i priorytety i czy rzeczywiście*

*budżetówka musi zapłacić za dziurę budżetową ?*

**D.G.:** Nie tylko budżetówka, ale także emeryci i renciści. 23 września Polacy będą mieli okazję porównać expose premiera, które wygłosił po objęciu kierownictwa rządem z tym, co wyszło. Rząd - a stało się to oczywiście – musi mieć zaplecze parlamentarne. Inaczej jest to po prostu science fiction.

Dla naszych terenów jest szansa; przypomnę w tym miejscu znany wszystkim kontrakt mazowiecki z rządem. Jako wiceprzewodnicząca mazowieckiego sejmiku wiem, jak ostre boje stacaliśmy o niektóre jego postanowienia, np. o drogi. Warto przejrzeć ten kontrakt – daje on spore szanse naszemu regionowi.

**A.K.:** *Co uznaje Pani za swój największy sukces w minionej kadencji Sejmu a co za porażkę ? Po wyborach, które zadania będą najważniejsze i najpilniejsze w Pani przypadku ?*

**D.G.:** Największą moją porażką było to, że nie udało mi się nauczyć rachunków ministra Handke. Staralam się – ja i moi koledzy - uświadomić wszystkim, że jeśli wchodzi w grę interes narodowy to należy odłożyć na bok interesy partykularne. Że najważniejsza jest Polska.

Nie mówmy o sukcesach, mówmy o codzienności. Składają się na nią rozwiązane ludzkie problemy, moje spotkania i rozmowy z interesantami. Nie śledzę statystyk, nie liczę swoich interpelacji – satysfakcją i radością dla mnie są pomyślnie załatwione ludzkie sprawy.

**A.K.:** *Dziękujemy za rozmowę.*



### *Wiersze naszych przyjaciół – ciąg dalszy*

**Anna Frajlich** urodziła się w Kirgizji, wychowywała w Szczecinie, ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. W 1969 roku wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych, gdzie studiowała sławistykę i w 1990 roku obroniła pracę doktorską. Wiersze publikuje od 1958 roku, ale debiutancki tomik „Aby wiatr namalować” wydała dopiero na emigracji w 1976 roku. Dalsze zbiory poezji „Tylko ziemia” (1979), „Indian Summer” (1982), „Który los” (1986), „Between Dawn and the Wind” (1994) ugruntowały pozycję Anny Frajlich jako jednej z najciekawszych osobowości poetyckich polskiej emigracji. Mieszka w Nowym Jorku, gdzie wykłada literaturę i uczy języka polskiego na Uniwersytecie Columbia. Jest laureatką nagrody Fundacji im. Kościelskich.

#### **ŻAL I DAL**

Dobrze  
że się rymuje z żalem  
dal  
Chopin powtarzał  
że to żal  
- za tym co pozostawił w dali  
i co odchodzi w dal -  
dźwięczy w nokturnach polonezach  
w scherzach pobrzmiwa  
i przebrzmiewa  
w noc zapada  
on śnieżnobiałe rękawiczki  
na swe śmiertelne palce wkłada  
odchodzi w dal  
a żal  
ten jego nieśmiertelny żal ...

#### **ONTOLOGIA**

Chciałabym wiedzieć  
gdzie On jest i wiedzieć  
gdzie Go nie ma  
rozpoznać niewidzialny gest  
usłyszeć dzwon milczenia  
i wiedzieć czy to wiatr czy gwiazd  
eksplozje i zatury  
czy kilka w łapie mojej drzazg  
i ból  
spuchniętej łapy.





## Z marszałkiem woj. mazowieckiego Zbigniewem Kuźmiukiem o domu, rodzinie i środowisku rozmawia Anna Kornatek

Zbigniew Kuźmiuk (45 lat), doktor nauk ekonomicznych. Od 1980 roku pracownik naukowy Politechniki Radomskiej, gdzie prowadzi wykłady z zakresu finansów publicznych. W latach 1994-1996 – wojewoda radomski. W 1997 roku minister, członek Rady Ministrów, wiceprzewodniczący Komitetu Polityki Regionalnej Rady Ministrów, prezes Rządowego Centrum Studiów Strategicznych. W 1998 roku doradca ministra – prezesa Rządowego Centrum Studiów Strategicznych. Od września 1998 roku radny województwa mazowieckiego a od listopada marszałek województwa mazowieckiego. Od 1999 roku członek Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Członek PSL.



Marszałek Zbigniew Kuźmiuk z rodziną

**Anna Kornatek:** *Liczne wydarzenia i uroczystości w naszym regionie sprawiają, że mieszkańcy Warki i okolic mają okazję do częstych spotkań z Panem. Panie Marszałku, jak to się dzieje, że młody, zdolny naukowiec zostaje politykiem z pierwszych stron gazet ?*

**Zbigniew Kuźmiuk:** W latach 1975-1979 studiowałem na Politechnice Świętokrzyskiej, w Instytucie Ubezpieczeń i Prewencji w Radomiu. Dobre wyniki w nauce zaowocowały propozycją pozostania na uczelni. Przełom lat 80-tych i 90-tych to okres istotnych zmian ekonomicznych. Zdobyta na studiach wiedza okazała się przydatna w praktyce; pisałem statuty powstających spółek; przez pewien okres czasu byłem prezesem jednej z nich.

I wreszcie przyszedł czas na „przygodę” polityczną w moim życiu. Od początku miałem i mam świadomość, że podstawą działania i egzystencji powinien być wyuczony zawód. Zdobytą wiedzę można sprawdzić w działalności publicznej – a jeśli daje to wymierne korzyści społeczeństwu i satysfakcję zainteresowanemu, należy podjąć wyzwanie.

**AK.: Wróćmy do okresu studiów i początku pracy zawodowej. Jak wspomina Pan tamte czasy i co z nich przetrwało ?**

**Z.K.:** Był to bez wątpienia najpiękniejszy okres w moim życiu. Na Politechnice poznałem moją żonę - Danutę. Była wówczas na pierwszym roku, ja na czwartym. Po dwóch latach wzięliśmy ślub.

W środowisku akademickim nawiązaliśmy przyjaźnie, które trwają do dzisiaj np. z Maciejem Trzaskowskim, obecnym dyrektorem Wydziału Polityki Regionalnej Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie czy z Tadeuszem Wydrą, dyrektorem generalnym Urzędu Wojewódzkiego.

**A.K.:** *Panie Marszałku myślę, że nasi Czytelnicy chcieliby bliżej Pana poznać - i jest to chyba zrozumiałe, że portret polityka powinien być uzupełniony odrobiną prywatności.*

**Z.K.:** Moja żona jest nauczycielką matematyki i wicedyrektorem Szkoły Podstawowej nr 34 w Radomiu. Niedawno ukończyła studia pody-



Zbigniew Kuźmiuk od lipca br. przewodniczy Konwentowi Marszałków RP, który stowarzysza marszałków z szesnastu województw



plomowc. Oboje pochodzimy z Mazowsza (żona urodziła się niedaleko Makowa, ja pochodzę z małej miejscowości w pobliżu Ostrowi Mazowieckiej). W tym roku obchodzimy 20-lecie naszego ślubu. Jesteśmy szczęśliwymi rodzicami trójki udanych dzieci: 18-letnia Ania będzie tegoroczną maturzystką w Liceum im. Jana Kochanowskiego w Radomiu, 16-letni syn jest uczniem tej samej szkoły. Pewnie w ich ślady pójdzie najmłodszy, 9-letni syn. Córka jest uzdolniona językowo – w przyszłym roku zamierza zdawać egzaminy na studia prawnicze.

**A.K.:** *Aktywność zawodowa i niemal stałe przebywanie w Warszawie nie ułatwiają Panu kontaktów rodzinnych. Jak wygląda to na co dzień i czy nie myśli Pan o przeniesieniu się do Warszawy?*

**Z. K.:** Mieszkamy w domu jednorodzinnym i wszystkie moje wolne dni ( a jest ich niewiele) spędzamy w ogródku. Często i chętnie jeździmy nad zalew w Siczkach. Spokojnie i pięknie jest tam np. zimą. Raz do roku wyjeżdżamy na rodzinne wczasy – z reguły nad polskie morze. Przez rok piastowałem stanowisko ministra i przyjeżdżałem do domu tylko na sobotę i niedzielę. O Warszawie nie myślimy – jest miastem uciążliwym do zamieszkania, a powodem numer jeden jest paraliż komunikacyjny.

**A.K.:** *Panie Marszałku, jakie książki czyta Pan w wolnych chwilach i jakim zajęciom oddaje się Pan najchętniej?*

**Z. K.:** Z żalem muszę stwierdzić, że mniej czasu przeznaczam na literaturę piękną i czytam głównie publikacje

ekonomiczne. Lubię pomagać żonie w kuchni – mam w tym zakresie niemal 20-letnią praktykę, wyręczałem ją w pracach domowych kiedy mieszkaliśmy w hotelu akademickim. Najlepiej wychodziły mi i wychodzą potrawy proste: zupa pomidorowa, schabowy, leczo czy gulasz węgierski. Udają mi się również niektóre desery, np. semik na zimno. Teraz w kuchni króluje żona, czasami zastępuje ją córka. Moje hobby to sport – głównie siatkówka i piłka ręczna. W okresie studiów byłem – z powodzeniem – bramkarzem w drużynie Politechniki Świętokrzyskiej.

**A.K.:** *Mamy drugą połowę roku 2001 a więc plany na najbliższą przyszłość.*

**Z. K.:** Przede wszystkim nadzór i realizacja zadań budżetowych województwa mazowieckiego. Jako Przewodniczący Konwentu Marszałków RP (a będę nim do końca roku) staram się przygotować jak najlepiej pod względem merytorycznym i organizacyjnym kolejne posiedzenia. W ramach Konwentu przypadnie mi w udziale pożegnanie obecnego rządu. Jestem nadal nauczycielem akademickim – wykładam i prowadzę seminaria magisterskie. Praca z młodzieżą daje mi dużo satysfakcji. Muszę być na bieżąco z najnowszymi opracowaniami z dziedziny ekonomii. Ukazują się coraz więcej wydawnictw związanych z przystosowaniem Polski do wymogów unijnych.

**A.K.:** *Dziękujemy za rozmowę.*

### Wiersze naszych przyjaciół – ciąg dalszy

**Kazimierz Cybulski** urodził się w 1926 roku w Medyce koło Przemyśla. W 1940 roku wraz z matką i dwiema siostrami wywieziony został na Syberię. Od maja 1944 służył w Polskich Siłach Zbrojnych w Egipcie, a następnie w Podchorążówce Artylerii w II Korpusie we Włoszech. W 1946 roku przybył do Anglii, gdzie ukończył Liceum Budowlane oraz Politechnikę w Leeds. W 1955 roku wyemigrował do USA. Jest członkiem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie oraz Polskiego Instytutu Naukowego. Jest autorem kilku tomów poezji oraz artykułów w czasopiśmie polonijnych.

#### POCHWAŁA ISTNIENIA

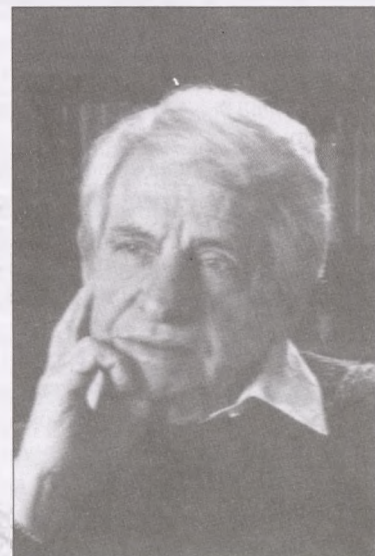
O, dzięki Tobie  
za „Dziś”,  
nie za „Wczoraj”...

Wczoraj minęło  
już nigdy nie wróci.  
A dziś pozostanie  
na chwilę?  
na teraz?  
a może na wieczność?...

O, dzięki ci „Chwilo”,  
Ty żyć będziesz zawsze...  
w pamięci mojej  
i nikt nie wykreśli  
twego ze mną bycia –  
naszego momentu.

Więc dzięki Tobie  
za „Dziś”  
i za „Chwilę”.  
Ale nie za jutro,  
które może dla mnie  
nigdy nie nastąpić.

Dlatego raz jeszcze  
dzięki za „Dziś” każde  
i za to, że  
J e s t e ś !



#### NASZ ŚWIAT

Świat złota, materii, pieniędzy,  
Świat zysków, dochodów, obrotów.  
Świat pustki – duchowej nędzy,  
Świat wojen i przewrotów.

Jedynie co dzisiaj się liczy:  
Za ile sprzedaż, zarobisz,  
Twój, nie twój, a może niczyj



# Kandydaci Ziemi Grójeckiej



**MARIA DZIUBA**

Urodziłam się w Goszczynie w rodzinie Witolda i Sabiny Orzechowskich, rodzice prowadzili ponad dwudziestohektarowe gospodarstwo, które za moich najmłodszych lat było niszczone poprzez działania systemu totalitarnego, a więc rozkułaczanie, licytacje, domiary itp. szykany, a ostatecznie więzienie ojca w warszawskiej

„Gęsiówce” za tzw. obowiązkowe dostawy, a tak naprawdę za przynależność do Polskiego Stronnictwa Ludowego, którego koło w Goszczynie ojciec reaktywował w 1946 roku, a następnie był jego Prezsem.

Trudna sytuacja materialna w gospodarstwie skłoniła do odejścia do miasta, odchodziło starsze rodzeństwo chciałam odejść i ja, ale po skończeniu szkoły średniej natychmiast wróciłam do Goszczyna i od 1963 roku prowadzę nieprzerwanie – teraz już z synem powiększające się i rozwijające się gospodarstwo dziś już ponad 16 ha, jednocześnie pracując zawodowo.

Na początku dorosłego życia związałam się ze spółdzielczością bankową, samopomocową i kółek rolniczych.

Od 1984 r. zajęłam się prowadzeniem gospodarstwa i tylko społecznie uczestniczyłam w życiu gminy.

Od 1988 do 1994 roku byłam członkiem Rady Gminy w Goszczynie myślę, że postawa w Radzie Gminy, a także całokształt mojej pracy i działania wpłynął na to, że członkowie Rady Gminy, a także jej ówczesny przewodniczący zaproponowali mi, żebym objęła stanowisko Wójta Gminy, po wielu dniach przemyśleń złożyłam podanie, kandydatów było siedmiu i wygrałam i tak nieprzerwanie od 8 września 1994 r. drugą kadencję jestem Wójtą Gminy w Goszczynie. Kto bliżej interesuje się pracą naszego samorządu gminnego to wie, że mamy wybranych najlepszych z najlepszych, a ja wiem, że z taką Radą Gminy (obecnej kadencji) można zdziałać wiele i rzeczywiście wiele moich marzeń i zamierzeń społecznych spełniło się: i tak rozpoczęta budowa szkoły została szybko zakończona. Goszczyn miejscowość gminna nie miała wodociągu, ale już ma prawie 10 km i nowoczesną stację uzdatniania wody.

Udało się także za mojego wójtowania zbudować prawie 10 km asfaltowych dróg, bardzo nowoczesną oczyszczalnię ścieków w Goszczynie Oczyszczalnia ta zbudowana jest wg norm zarządzania jakością ISO 9001.

Obecnie jesteśmy na etapie uzgodnienia dokumentacji na kanalizację w Goszczynie potem trochę kosmetyki na ulicach i Goszczyn będzie znów jak miasto (miastem był od 1386 do 1869).

W ostatnich trzech latach została stęfionizowana cała gmina. Ale w moich planach jest budowa wodociągów na wsiach obecnie tworzy się dokumentację dla wsi Długowola i Sielec.

Kolejne zadania to budowa sali gimnastycznej i dróg szczególnie na wsiach, ale wszystko przede mną i wiem, że będę tak pracować, żeby nasza gmina nie odstawała od innych gmin w Polsce.

Od 1997 roku jestem delegatem Izby Rolniczej, a od 1999 – po wejściu w życie reformy administracyjnej – Mazowieckiej Izby Rolniczej. Podnoszę tam trudne sprawy wsi i rolników.

W 1998 roku do naszej gminy sprowadziliśmy 11 osób z Kazachstanu (drugie miejsce na Mazowszu tylko gmina W-wa Centrum przyjęła 14 osób) – rodacy z Kazachstanu żyją, pracują i uczą się i są jakby moją drugą rodziną, to że udało się samorządowi sprowadzić tych ludzi z niewoli uważam za najszlachetniejszy cel osiągnięty w gminie.

Od 1998 roku jestem także radną Rady Powiatu Grójeckiego i tu spotkał mnie wielki zaszczyt – zostałam przewodniczącą Rady Powiatu Grójeckiego, i bardzo się staram, żeby Powiat Grójecki, który skupia jedenaście sadowniczych gmin był dla wszystkich jego mieszkańców dumą i domem ojczystym.

Do kandydowania w wyborach parlamentarnych zgłosiła mnie gminna organizacja Polskiego Stronnictwa Ludowego i jest to dla mnie zaszczyt, że w swojej gminie jestem wysoko oceniana.

Czego pragnę jako kandydat do Parlamentu i co chcę załatwić gdybym została wybrana ?

Jeśli zostanę parlamentarzystą to będę pracować ze wszystkich sił w obronie narodu polskiego przed jego dalszym wydziedziczeniem, a także za wszelką cenę będę wnosić o rozliczenie tego co bezprawnie zostało narodowi zabrane i sprzeczne z naruszeniem prawa.

- Wnosić będę o zapewnienie warunków dla rolnictwa polskiego jeśli chodzi o opłacalność, prawidłowy rozwój, a także o konkurencyjność.
- Zapewnienie bezpieczeństwa dla państwa polskiego.
- Zapewnienie bezpieczeństwa socjalnego i likwidację bezrobocia.
- Dla młodzieży ze wsi i małych miast wyrównania szans edukacyjnych.
- Zapewnienie polskim przedsiębiorstwom równych praw z przedsiębiorstwami zagranicznymi.

Zawsze służę ludziom, jestem bliska ludzkich spraw i chcę ludzkie sprawy reprezentować na forum paparlamentu.



**Maria Dziuba z Jarosławem Kalinowskim  
– Grójec 2001**





### WIESŁAW JÓZEF CZERWIŃSKI

Urodzony 20.11.1950 r. w Grzegorzewicach Nowych. Wykształcenie średnie. Żonaty – żona Jolanta, dwie córki: Aneta od września br. studentka Uniwersytetu Warszawskiego, Paulina – uczennica III kl. LO w Piasecznie. Posiada gospodarstwo rolno-sadownicze 9,03 ha – Konary gm. Warka.

W latach 1989-1993 radny Rady Miejskiej w Warce, członek Zarządu Miasta i Gminy w Warce. Od roku 1998 radny Rady Powiatu w Grójcu, członek Zarządu Powiatu Grójeckiego. Od 12 grudnia 1999 roku Prezes Zarządu Oddziału Gminnego Związku Sadowników Mazowsza. Jest to największy i najprężniej działający oddział w strukturach Związku Sadowników Mazowsza. Obecnie liczy ponad 500 osób na ogólną liczbę członków Związku – ok. 2,5 tys. Od roku 1996 przewodniczący Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Warce.

W latach 1971-1975 dyspozytor w Placówce Terenowej PKS w Warce. W latach 1975-1977 starszy wychowawca i p.o. Komendanta Hufca OHP w Grójcu i Świerżach Górnych. W latach 1979-1981 kierownik Referatu Kultury Fizycznej i Turystyki w Urzędzie Miasta i Gminy w Warce. Od 1981 roku prowadzi gospodarstwo rolno-sadownicze w Konarach gm. Warka.

Nowo wybrany Parlament powinien:

- ustanowić sprawiedliwe i skuteczne prawo,
- zapewnić równy start edukacyjny dla młodzieży wiejskiej i miejskiej,

- stworzyć systemowe rozwiązanie zapewniające opłacalność produkcji rolnej (minimalne ceny na podstawowe produkty rolne – system kontraktacji),
- wytworzyć klimat i warunki dla promocji polskich wyrobów tak rolnych jak i przemysłowych,
- Polskie znaczy bardzo dobre i zdrowe
- wstrzymać wyprzedaż majątku narodowego gromadzonego wysiłkiem wielu pokoleń,
- chronić rynek wewnętrzny przed zalewem towarów importowanych (nie zawsze dobrej jakości),
- bardzo rozważnie prowadzić proces prywatyzacji przedsiębiorstw,
- nie rozdawać pieniędzy za darmo,
- stworzyć warunki do powstawania nowych miejsc pracy, zatrzymać a następnie zmniejszyć wzrost bezrobocia,
- ograniczyć, w niektórych dziedzinach, wysokość wynagrodzeń, które są astronomiczne w porównaniu do wynagrodzeń pielęgniarek, lekarzy, pracowników oświaty i bezpieczeństwa.

### Mój apel do wyborców:

*Spotkajmy się w dniu 23 września przy urnach wyborczych. Wybierzmy z rozważą i rozsądkiem swych przedstawicieli do Sejmu i Senatu. W ten sposób będziemy mieli wpływ na to co będzie działo się w naszym kraju przez najbliższe 4 lata. Pamiętajmy: nieobecni nie mają racji. Przywróćmy w kraju normalność. Program wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego jest gwarantem korzystnych zmian w Polsce w najbliższych bardzo trudnych latach. Wybierzmy Parlament, który spełni nasze oczekiwania i nadzieje. Tego życzę wszystkim wyborcom niezależnie od opcji politycznej.*

*Do zobaczenia 23 września przy urnach wyborczych.*

*Serdecznie pozdrawiam*



**WOJCIECH  
ALEKSANDER  
KŁOSIŃSKI**

Urodziłem się 5.01.1947 r. w Gucinie gm. Warka. Mieszkam wraz z rodziną w Grójcu. Żona jest pielęgniarką i pracuje w Zespole Opieki Zdrowotnej w Grójcu. Córki Anna i Edyta są studentkami, natomiast Marzena tegoroczną maturzystką. Ukończyłem w 1971 roku Szkołę Oficerów Pożarnictwa w Warszawie, a następnie rozpocząłem pracę w Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Warszawie – Oddział XX w Piasecznie gdzie kolejno pełniłem funkcje: Oficera ds. Zapobiegania Pożarom, z-cy Komendanta Powiatowego a od stycznia 1992 zostałem mianowany na Komendanta Rejonowego Powiatowej Straży Pożarnej.

W kadencji 1988-1992 byłem radnym Rady Narodowej Miasta i Gminy Piaseczno. 1 maja 1993 roku zostałem przeniesiony do pracy w Komendzie Rejonowej PSP w Grójcu, gdzie pełniłem funkcję Komendanta Rejonowego a następnie Powiatowego. Po wyborze na radnego do Samorządu Powiatowego 30 czerwca 1999 roku, po 32 latach służby, przeszedłem na zaopatrzenie emerytalne w stopniu brygadiera pożarnictwa. Jestem członkiem Zarządu Powiatu w Grójcu oraz Przewodniczącym Klubu Radnych Powiatowych PSL. Jako członek PSL wchodzę w skład Zarządu Powiatowego PSL w Grójcu. W Straży Pożarnej nadal działam społecznie pełniąc funkcję sekretarza OSP Grójca oraz wiceprezesa Zarządu Powiatowego ZOSP RP w Grójcu. Działam również w organizacjach społecznych. Byłem prezesem GKS „Mazowsze” – obecnie jestem wiceprezesem. Na ostatnich zjazdach ROZPN w Radomiu i MZPN w Warszawie wybrany zostałem do Zarządu Piłki Nożnej. W Warszawie pełnię funkcję Przewodniczącego Komisji Bezpieczeństwa na stadionach sportowych. Jestem w Radzie Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Samopomoc”.

Obecnie prowadzę prywatną działalność gospodarczą. Posiadam doświadczenie zawodowe, znam zasady funkcjonowania samorządu oraz znam potrzeby lokalnej społeczności i rolników i chciałbym uczestniczyć w życiu politycznym realizując program społeczno-gospodarczy PSL „Czas na zmiany ...”.



# Jędrzej Święcicki

## - renesansowy piewca Mazowsza

Jędrzej Święcicki herbu Jastrzębiec pochodził z drobnej szlachty zamieszkałej w ziemi nurskiej. Data jego urodzenia nie jest znana. Był synem Mikołaja starosty boleńskiego i Barbary Noskowskiej, siostry biskupa plockiego Andrzeja Noskowskiego.

Odebrał staranne wykształcenie w szkołach jezuickich – biografowie J. Święcickiego m. in. nieżyjący już historyk Mazowsza Stanisław Pazyra przypuszczają, że zdobywał wykształcenie w kolegium w Pułtusk, później w Akademii Krakowskiej. Po ukończeniu nauk przebywał na dworze biskupa Stanisława Łubińskiego, znakomitego historyka. Ożenił się z Małgorzatą Ciołkówną, którą najprawdopodobniej poznał na dworze biskupa Łubińskiego. Po ślubie osiedli w majątku posagowym żony Ostrołęce koło Warki.

Ostrołęka zachwyliła Święcickiego i, jak pisał „godna była być siedliskiem muz, sprzyjającej uprawie sztuk”. Mieszkał tu do 1598 roku i był to wg niego najpiękniejszy okres życia.

W tym czasie podjął działalność literacką, a jego twórczość nacechowana była głębokim patriotyzmem. Cieszył się dużym autorytetem wśród okolicznej szlachty, wyróżniał się bowiem gruntownym wykształceniem i osobistą kulturą. Czynn timer uczestniczył w życiu publicznym, gospodarował starając się jednocześnie pomnażać dobra rodzinne. Prowadził liczne transakcje finansowe i procesy sądowe; m. in. w 1596 roku formalnie zakupił dobra posagowe, rok później przekazał je znowu na żonę. Wydzierżawił intraty z połowy wójtostwa w Starej Warce należącej do Kapituły Warszawskiej. Nieco później – o czym zdają się świadczyć kolejne kroki Święcickiego – pojawiły się trudności finansowe. W 1597 roku oddaje niejakiemu Szałapskiemu z Powsinka ukochaną Ostrołękę i Zakrzew, procesuje się z Humięckim o rodzinne Sitno. W 1598 roku Jędrzej Święcicki opuszcza majątki

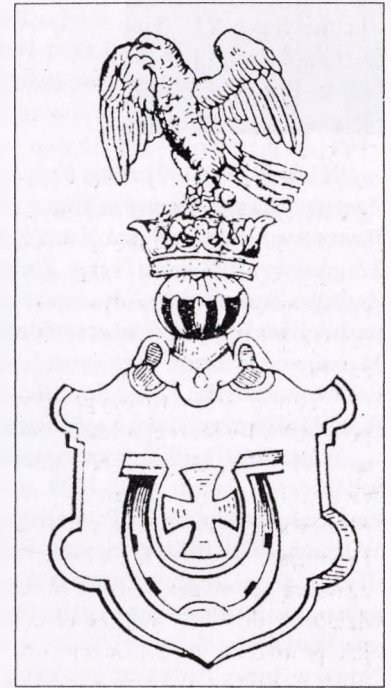
nadpilickie i powraca w rodzinne strony. Został mianowany pisarzem ziemskim nurskim.

W 1607 roku otrzymał urząd powiatowego pisarza grodzkiego Ostrowii (Ostrów Mazowiecka). Dwukrotnie wybrano go delegatem do trybunału koronnego w Piotrkowie (w 1607 i 1609 roku). Wiele zabiegów kosztowały go procesy sądowe o kolejne majątki (Sitno) i zaległe opłaty dzierżawne. Zmarł w 1631 roku.

Swoim spadkobiercom pozostawił spory, chociaż obciążony niezakończonymi sprawami sądowymi majątek.

A spadkobierców miał ośmioro: synowie Jan, Maciej, Piotr, Aleksander, Zygmunt, Trojan, Marcin oraz jedyna córka – Dorota.

Najstarszy syn Jan w 1614 roku poślubił Zofię Gojską i po dłuższym zatargu z rodzonym bratem Zygmuntem przeniósł się z pozostałymi braćmi do Ostrołęki. Najmłodszy Marcin w trakcie służby na dworze biskupa łuckiego Terleckiego zginął tragicznie w Łucku z rąk Andrzeja Hulewicza. Piotr zmarł bezpotomnie. Zygmunt, po odejściu Doroty z domu i poślubieniu przez nią



Kacpra Kossowskiego w 1616 roku spłaca pozostałe rodzeństwo i przejmuje ojcowski majątek Sitno. Jednocześnie przystępuje do opracowania i wydania drukiem ojcowskich rękopisów.

\* \* \*

Jędrzej Święcicki jako człowiek Renesansu zdawał sobie sprawę z podstawowych uwarunkowań, tj. konieczności przyjęcia do świadomości utraty odrębności politycznej Mazowsza z jednoczesnym wykorzystaniem otwierających się nowych perspektyw i możliwości. W swoich pracach pragnął również spłacić dług wdzięczności wobec krewnego i mecenasa, biskupa Andrzeja Noskowskiego. Jemu to właśnie poświęcił jedną ze swoich prac. Napisał również „Dzieje rozmaite książąt mazowieckich” oraz opracowanie, poświęcone tajemniczej śmierci dwóch ostatnich



Pilica – widok od strony Winiar



ksiąząt mazowieckich: Stanisława i Janusza.

Bez wątpienia najważniejszą i najcenniejszą pracą Święcickiego jest „Topografia albo opis Mazowsza”, która ukazała się drukiem w 1634 roku – data ta znajduje się na nielicznych zachowanych egzemplarzach najstarszego wydania. Praca ta powstała w Ostrołęce, natomiast przygotował ją do druku Zygmunt Święcicki w Sitnie, w ziemi nurskiej. Już w wieku XVIII opracowanie to stało się bibliofilskim rarytasem. Pisze o tym m. in. Załuski: „książeczka ta tak przedziwnie rzadka, iż nie mogąc jej dostać, przepisać kazałem.”

„Topografia” to oryginalny portret XVI-wiecznego Mazowsza w ujęciu geograficzno-krajoznawczym. Pokazuje zewnętrzną wyjątkowość Mazowsza, wydarzenia polityczne, opisuje mieszkańców i panujące stosunki. Całość autor poprzedził wstępem, zawierającym zarys dziejów do momentu włączenia tej dzielnicy do Korony. Przy okazji omawia takie zagadnienia jak położenie geograficzne, granice, pochodzenie nazwy, obowiązujący wówczas podział administracyjny (trzy województwa), istniejące urzędy.

We właściwym opisie Mazowsza umieścił kolejno województwa na tle wiernie opisanego krajobrazu i warunków klimatycznych. Opisał również instytucje publiczne, miasta i panujące w nich stosunki społeczno-gospodarcze. W opisie miast zawarł dane o ich architekturze, zabudowie i zabytkach. Pisze również o rzekach, ich znaczeniu dla handlu, opisuje



### Kościół w Ostrołęce

komunikację wodną. Sporo miejsca poświęca sprawom rzemiosła i zajęć ludności.

W zagadnieniach gospodarczych sporo miejsca poświęca kulturze rolnej Mazowsza, przejawiającej się w różnorodności upraw rolnych, pisze m. in. o sadach i winnicach. Dzięki Jędrzejowi Święcickiemu otrzymaliśmy jeden z najstarszych i najpiękniejszych opisów Warki w okresie jej świetności.

Przypomnijmy: „Zaraz opodal widać miasto Warkę, szeroko rozbudowane i o dużej liczbie mieszkańców: prawie cały ten okręg nadpilicki wypełniają urodzajne ogrody...”

Autor, sam stanu szlacheckiego, potrafił dostrzec i przekazać krzywdę społeczną i próby omijania prawa przez nieuczciwych adwokatów. Dzieło Jędrzeja Święcickiego przekazuje wierny i wszechstronny opis XVI-wiecznego Mazowsza. Żadna inna dzielnica Polski takiego opracowania nie posiada. Stosunkowo późne wydanie „Topografii” przez syna pisarza zużyło jednak jego pierwotną wartość. Zygmunt tak o tym pisze: „jedne (sprawy) uzupełniłem, inne naświetliłem, jeszcze inne po namyśle opuściłem, inne znowu trudniejsze do zrozumienia objaśniłem krótko, w kilku słowach”. Zmiany te przyniosły dużą szkodę dziełu Święcickiego i nie rekompensują tego cytaty z Długosza, Kromera i innych, „zaczepnięte z ustnych przekazów mądrych ludzi”.

W każdym razie dzieło Święcickiego pozostaje nieocenionym źródłem informacji dla byłych i obecnych badaczy przeszłości Mazowsza – było i jest dziełem wyjątkowym. Wyjątkowym, bo narodziło się z miłości do tej krainy i chęci przekazania tego, co najlepsze i najpiękniejsze. W jednym z ostatnich zdań autor napisał: „[...] łaskawe niebios a hojnie obdarowują ten lud tym, czego wymaga przemijające życie ludzkie tak, że zażywa obfitującego w dobrobyt pokoju, w domu cieszy się zgodą, na zewnątrz nie potrzebuje obawiać się oręża nieprzyjacielskiego, i czegoż więcej pożądać ?...”



Dwór Ciolków – sto lat po Święcickim



## *Otwarcie i poświęcenie mostu im. Hetmana Stefana Czarnieckiego 24 sierpnia 2001r.*



W uroczystości uczestniczyli m. in. wojewoda mazowiecki Antoni Pietkiewicz i marszałek województwa mazowieckiego Zbigniew Kuźmiuk.



Przedstawiciel Prezydenta RP minister Ryszard Kalisz w rozmowie z Jego Ekscelencją ks. biskupem Piotrem Jarekim.



Wiceprzewodniczący Rady Miasta i Gminy Witold Batte wygłasza tekst uchwały o nadaniu mostowi imienia Hetmana Stefana Czarnieckiego.



Jego Ekscelencja ks. biskup Piotr Jarecki, proboszcza grójecki Władysław Piątkowski, burmistrz Warki Marian Górski i ks. dziekan Zenon Tomczak.



Tuż po przecięciu symbolicznej wstęgi.



Ruszyli! Po rocznej przerwie most Czarnieckiego połączył oba brzegi Pilicy. Pierwszym pojazdem, który przejechał przez most był autobus PKS z Koziełlic.



„Wiemy, że są mosty większe i piękniejsze, ale dla nas ten jest największy”. Warka, 24 sierpnia 2001 r.



## Polski ekolog numer 1

Z satysfakcją informujemy naszych Czytelników, że niezależna Kapituła nadała jednomyślnie Tytuł Człowieka Roku 2000 dyrektorowi Tatrzańskiego Parku Narodowego – **Wojciechowi Gąsienicy – Byrcynowi**. Tytuł ten przysługuje osobie, która wykaże się szczególnymi zasługami dla ochrony środowiska w Polsce. Wręczając to zaszczytne wyróżnienie sekretarz Kapituły Sławomir Kuczmierowski powiedział, że Wojciech Byrcyn wkłada całe swoje serce w to co robi i dodał: „...na takich ludziach powinniśmy się wzorować i od nich uczyć”. Sam wyróżniony krótko skomentował przyznanie tego tytułu: „...gdy próbujemy chronić jakieś bogactwo czy dobro sam człowiek jest zbyt słaby, potrzebuje wsparcia. Tatrzański Park Narodowy mógł zawsze liczyć na to wsparcie i myślę, że dalej będzie mógł na to liczyć. Są pewne wartości, które są nasze, nie czyjeś, tylko nas wszystkich, a każde żyjątko jest warte co by go chronić...”.



Przypomnijmy, że Wojciech Gąsienica Byrcyn jest absolwentem Wydziału Leśnego SGGW, na którym w 1987 roku uzyskał tytuł doktora. Pracował jako leśniczy w TPN, od marca na stanowisku dyrektora. Jego nazwisko stało się symbolem obrońcy Tatr przed zakusami zmierzającymi do „zagospodarowania”, a w konsekwencji dewastacji tego najpiękniejszego zakątka ojczyściej przyrody.

Z inicjatywy Echa Warki społeczność naszego miasta poparła działania dyrektora Wojciecha Byrcyna Gąsienicy przesyłając do Ministerstwa Ochrony Środowiska stosowny protest, zaopatrzone w 1200 podpisów mieszkańców Warki

\* \* \*

## Mieszkańcy Warki i okolic - zawsze można na Was liczyć !

Podobnie jak w roku 1997 po lipcowej powodzi w pld.-zach. części Polski, kiedy to Akcja Katolicka przy parafii Matki Bożej Szkaplerznej dwukrotnie przeprowadziła zbiórkę darów dla ofiar kataklizmu okazaliście swą bezgraniczną ofiarność, również teraz po lipcowej powodzi 2001 nie przeszliście obojętnie wobec rodzin dotkniętych tą tragedią.

W dniach od 30 lipca do 4 sierpnia br. Akcja Katolicka przy parafii św. Mikołaja przeprowadziła zbiórkę darów dla

powodzian. Do tej akcji włączyli się mieszkańcy całego miasta i okolic. Na łamach Echa Warki pragnę złożyć najserdeczniejsze podziękowania przede wszystkim proboszczowi ks. Mieczysławowi i wikariuszowi ks. Wiesławowi za udostępnienie pomieszczeń parafialnych, przychylność i nadzorowanie.

Pani Barbarze Tomczyk za perfekcyjne zorganizowanie zbiórki darów od zakładów pracy i osób indywidualnych, umieszczenie punktów odbiorów darów w dużych obiektach handlowych, jak również dokonanie rozeznania dokąd ma dotrzeć nasza pomoc.

Serdeczne podziękowania paniom będącym członkami Stowarzyszenia Akcji Katolickiej: Krystynie Gut, Teresie Kolasa, Marii Lis, Stanisławie Maciak, Teresie Przybylskiej i Janinie Tunickiej za ciężką i ofiarną pracę, pełnioną w czasie codziennych dyżurów w punktach odbioru darów, przyjmowaniu, przewożeniu, segregowaniu ich na terenie plebani.

Dziękuję osobom wspomagającym: paniom – Jadwidze Kupras, Elżbiecie Grzelewskiej, Barbarze Sobolewskiej i panom Jackowi Matlakowskiemu, Robertowi Przybylskiemu (przepraszam jeśli kogoś pominęłam).

Szczególne wyrazy podziękowania kieruję pod adresem pana Włodzimierza Łobody, który bezinteresownie przewiózł dary do miejsca ich przeznaczenia.

Na wysokości zadania stanęły wareskie zakłady pracy: Zakład Zaopatrzenia Ogrodniczego, S.A. WARWIN, Browary WARKA, hurtownie, sklepy, mniejsze zakłady produkcyjne włączając się z udziałem finansowym, za które to fundusze zakupiono m. in. nową pościel, koce, inne niezbędne narzędzia pracy, środki czyszczące i odkażające. W darach znalazły się artykuły niezbędne dla powodzian tj. żywność, odzież, środki czystości i inne... Dary te przewieziono zostały 5.08. br. do miejscowości Klimontów k. Sandomierza i protokolarnie przekazane proboszczowi parafii św. Józefa ks. dziekanowi Adamowi Nowakowi, który zajmie się ich podziałem wśród rodzin najbardziej potrzebujących.

Jednocześnie pragnę przekazać wyrazy wdzięczności dla wszystkich ofiarodawców od powodzian z Klimontowa. Każdej osobie, która udzieliła pomocy – serdeczne Bóg zapłać.

**Walentyna Sikorowska**

*Prezes Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej  
przy parafii Matki Bożej Szkaplerznej  
w Warce*





## 20 LAT DZIAŁALNOŚCI RADOMSKO-KIELECKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNICZEGO

**W** roku 1984 przy Muzeum Okręgowym w Radomiu formalnie został zawiązany „**Klub Ornitologów Ziemi Radomskiej i Płn. Kielecczyny**”. Inicjatorem powstania Klubu był kierownik Działu Przyrody Przemysław Nawrocki, w pracach pomagała mu żona Beata. Jednak początki działalności sięgają roku 1981, kiedy to zaistniał jako kilkusobowa grupa, którą łączyła wspólna pasja – ptaki. Stopniowo przybywały nowe osoby, rozrastał się obszar, na jakim prowadzono badania. Na początku północna granica tego obszaru zawartego w widłach Pilicy i Wisły sięgała Lesznowoli k. Grójca, a południowa Gór Świętokrzyskich na wysokości Staszowa i Włoszczowej. Wypełniła się w ten sposób luka, jaka istniała pomiędzy tradycyjnymi „strefami zainteresowań” dużych ośrodków akademickich: Łodzi, Warszawy, Krakowa.

Teren zainteresowań Klubu na stałe zapisał się w historii badań ornitologicznych w Polsce jako „**Region Ziemi Radomskiej i Płn. Kielecczyny**”. Wiedza o ptakach tej części kraju była fragmentaryczna. Najlepiej zbadana była Puszcza Kozienicka - badania K. Piaseckiego i M. Cieślaka oraz dolina Pilicy - badania J. Markowskiego. Na początku lat 80-tych intensywne prace prowadzono na środkowej Wiśle (zespół ornitologów wrocławskich). Mapki rozmieszczenia ptaków, prezentowane na I Zjeździe zorganizowanym w Muzeum Okręgowym w Radomiu w roku 1983 wyglądały niezbyt imponująco. Gdziekolwiek pojedyncza kropka oznaczała stanowiska średniolicznych gatunków. Już w czasie Zjazdu jego uczestnicy podawali nowe stanowiska. W roku 1984 zainicjowano w regionie liczenia zimujących ptaków wodno-błotnych i drapieżnych na rzekach i zbiornikach, nieprzerwanie kontynuowane do dnia dzisiejszego. W pierwszym roku 12 osób skontrolowało zaledwie 375 km biegu rzek (głównie Wisły, Pilicy i Kamiennej, w porównaniu do rekordowych lat przełomu 80 i 90, kiedy to przekroczone 1200 km skontrolowanych w jednym sezonie liczeń. Latem tego roku członkowie Klubu



włączyli się do ogólnoeuropejskiej akcji liczenia gniazd bociana białego. Skontrolowano ponad 3000 km<sup>2</sup>, a rekordzista – Przemysław Kusiak 1000 km<sup>2</sup>! W roku 1984 liczba członków Klubu wynosiła ponad 40 osób. Najwięcej osób zrzeszonych pochodziło z Radomia, drugie miejsce zajmował Zwoleń, pozostałe Kielce, Skarżysko, Ostrowiec Świętokrzyski, Końskie i Pionki. Do Klubu należała też kilkusobowa grupa uczniów z Technikum Leśnego w Zagnańsku. Niewątpliwie na szczególne wyróżnienie zasługuje działalność Jurka Sosnowskiego i jego ogromna zasługa w poznanie ptaków Puszczy Pilickiej, Tomaszowa Mazowieckiego i okolic Przysuchy. Zebrany przez niego materiał był tak ogromny, że potencjalni obserwatorzy „nie mieli już czego tam szukać”.

W połowie lat 80-tych zanotowano wyraźny wzrost aktywności i nabór nowych członków do Klubu, których liczba przekroczyła 100. W roku 1986 wsparcia organizacyjnego Przemkowi Nawrockiemu w prowadzeniu Klubu udzielił Sławek Chmielewski. W latach 1991-1993 do prac koordynacyjnych włączył się Jacek Słupek. 9 marca 1994 w Sądzie Wojewódzkim w Radomiu nieformalnie działający Klub został zarejestrowany jako Radomsko-Kieleckie Towarzystwo Przyrodnicze.

W latach 1986-1992 włączono się aktywnie w prace nad Polskim atlasem ornitologicznym. Słynne ekspedycje rowerowe spowodowały, że byliśmy jednym z najbardziej aktywnych i najlepiej rozpoznanych regionów ornitologicznych w Polsce. W poszukiwaniu stanowisk sowy-płomykówki i nietoperzy spenetrowano wiele miejscowości (lasy, kościoły), ponownie inwentaryzację gniazd bociana białego, badano przeloty ptaków w Puszczy Pilickiej i pod Mogielnicą, w całym regionie przeprowadzono inwentaryzację cietrzewia, kraski, bociana czarnego.

Od 8 lat prowadzony jest przez nas letni i zimowy monitoring liczebności nietoperzy. W ramach programów realizowanych przez nas zinwentaryzowano i poznano skład gatunkowy nietoperzy z terenu Puszczy Kozienickiej, lasów przysuskich, Puszczy Pilickiej, a obecnie prowadzone są podobne prace na terenie Puszczy Świętokrzyskiej. Również od 8 lat trwają prace nad inwentaryzacją ssaków w naszym regionie, a członkowie R-KTP współuczestniczą w programie ochrony żółwia na terenie





# Życiowe pasje burmistrza Mogielnicy

**T**rafiła do moich rąk pięknie wydana bibliofilsko-ekologiczna pozycja „Przyjaciele Ziemi”. Jest tam rozdział zatytułowany „Ekolog burmistrzem ? Burmistrz ekologiem ? Właśnie tak !” Lektura tego rozdziału a także list Sławomira Chmielewskiego - burmistrza Mogielnicy do Echa Warki uświadomiły mi, jak wiele ważnych działań dla ochrony przyrody podjęto w Mogielnicy i jak umiejętnie zsynchronizowano potrzeby w dziedzinie ekologii z ideą przywrócenia tradycyjnego pejzażu polskiego. Temu służył np. „Program zintegrowanej ochrony pójdzki i wierzbowych zadrzewień śródpolnych”, który zdobył światowy rozgłos i prestiżowe nagrody.

A jak do tego doszło ? „Podglądanie” przyrody Sławomir Chmielewski rozpoczął samotnie, jeszcze jako uczeń szkoły podstawowej w Mogielnicy. Potem zaczęło się studiowanie podręczników i opracowań ornitologicznych aż po zootechnikę w Szkole Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach. Po jej ukończeniu wykładał biologię na Uniwersytecie Ludowym w Turnie, krótko pracował w dziale przyrodniczym Muzeum Okręgowego w Radomiu, potem uczył chemii w szkole podstawowej i liceum ogólnokształcącym w Mogielnicy. W październiku 1998 roku został burmistrzem. Swoją wiedzę wykorzystuje w pracy na co dzień – gmina ma już oczyszczalnię ścieków, kanalizację, wysypisko śmieci. Systematycznie prowadzone jest zalesianie nieużytków.

*(ciąg dalszy z poprzedniej strony)*

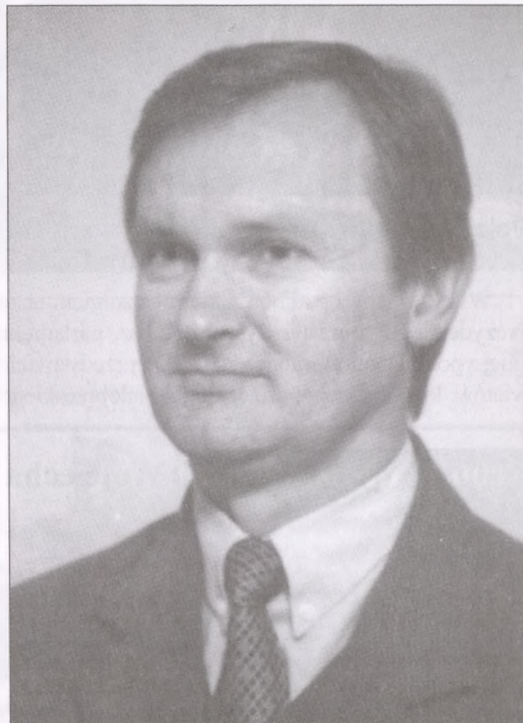
byłego województwa radomskiego. Rozpoczęliśmy również program inwentaryzacji płazów i gadów.

Nieodłącznym elementem działalności są coroczne zjazdy o tematyce ochroniarskiej, szkoleniowej i szeroko rozumianej edukacji ekologicznej. Z innych przedsięwzięć należy wymienić obozy szkoleniowo - obrączkarskie w latach 1991 i 1992 na stawach w Bąkowcu oraz nad Wisłą (Kępa Wólczańska, 1996).

Materiały przez nas zgromadzone są wykorzystywane i udostępniane instytucjom i urzędom zajmującym się ochroną przyrody. Na ich podstawie m. in. opracowano dokumentację uzasadniającą utworzenie rezerwatów przyrody: „Piaśtów”, „Stawy w Korytnicy”, „Okólny Ług”, „Borowina”, „Przerwa”. Materiały wykorzystano także przy opracowaniu kilku książek przyrodniczych, dzięki pomocy finansowej Zarządu Kozienickiego Parku Krajobrazowego w listopadzie 1996 r. ukazał się pierwszy numer półrocznika przyrodniczego „Kulon” (dotychczas ukazało się 5 zeszytów).

Za projekt p.t. „Czynna ochrona nietoperzy” Towarzystwo otrzymało III nagrodę w kategorii czynna ochrona flory i fauny. W roku 1998 – wyróżnienie w dwóch kategoriach „Projekty i kampanie edukacyjno-popularyzatorskie” i „Program aktywnej ochrony fauny i flory oraz ich siedlisk”. Projekt „Program zintegrowanej ochrony pójdzki i wierzbowych zadrzewień śródpolnych” w roku 1998 zdobył II miejsce w konkursie organizowanym przez „Henry Ford European Conservation Awards 1999” oraz II miejsce w konkursie Fundacji Sasakawa w roku 2001.

**Sławomir Chmielewski**



**Sławomir Chmielewski – burmistrz Mogielnicy**

Celem i ambicją burmistrza jest utworzenie zespołu przyrodniczo – krajobrazowego w dolinie rzeki Mogielanki. Szczególną ochroną – zdaniem S. Chmielewskiego – należy objąć dolinę Pilicy, która powinna stać się parkiem krajobrazowym. Jest jeszcze wiele podobnych, sensownych marzeń – projektów tego niezwykłego burmistrza – naukowca. Tymczasem pan burmistrz napisał pracę doktorską, tematycznie związaną z ptakami. Nosi tytuł: „Ocena metod waloryzacji ornitologicznej dolin rzecznych na przykładzie Pilicy i Mogielanki”.

Sądymy, że społeczność Warki żywo zainteresowana przywróceniem ekologiczno-krajobrazowych walorów doliny Pilicy, życzliwie wspomagać będzie jego działania i włączy się do kolejnych projektów, które powstają w Mogielnicy. To także niezwykła szansa pogłębienia wiedzy dla wareskiej młodzieży.

Na zakończenie pragnę zacytować kilka istotnych refleksji Sławomira Chmielewskiego zawartych w jego liście do redakcji Echa Warki: „Wydaje mi się, że my Polacy mamy zbyt dużo marzeń, wspaniałych pomysłów, zbyt wiele żądamy od innych, a sami nie dajemy z siebie tego wszystkiego, na co nas stać. Tajemniczy świat przyrody pozwala każdemu z nas (kto chce) być odkrywcą - „Kolumbem”, niekoniecznie pracując w znanym instytucie czy też na uczelni. Po studiach (miałem propozycję pozostania na uczelni) wróciłem do rodzinnej Mogielnicy i tu konsekwentnie realizuję swoją pasję życiową, odkrywam to co nie odkryte. Myślę, że funkcja burmistrza jest tylko przejściowym epizodem w moim życiu – jej wadą jest ograniczony kontakt z naturą – zaletą, że mogę coś zrobić dla jej ochrony”.

**Anna Kornatek**



## Z wydarzeń sierpnia



### Rocznica bitwy pod Studziankami - 12 sierpnia

Po złożeniu kwiatów minister Ryszard Kalisz odpowiadał na liczne pytania uczestników uroczystości.

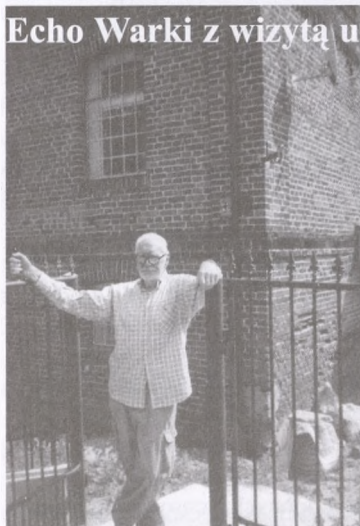
W uroczystości pod pomnikiem – czołgiem uczestniczył przedstawiciel Prezydenta RP, minister Ryszard Kalisz, parlamentarzyści Ziemi Radomskiej z poseł Danutą Grabowską (SLD), przedstawiciele władz Radomia i powiatów: kozienickiego, grójeckiego, białobrzeskiego i gminy Magnuszew.



foto: W. Wiśniewski

Studzianki 12 sierpnia 2001 r.

### Echo Warki z wizytą u Wojciecha Fangora w Błędowie pow. grójecki – 21 sierpnia.



Wojciech Fangor przed swoim młynem - galerią w Błędowie.

Artysta przy pracy.

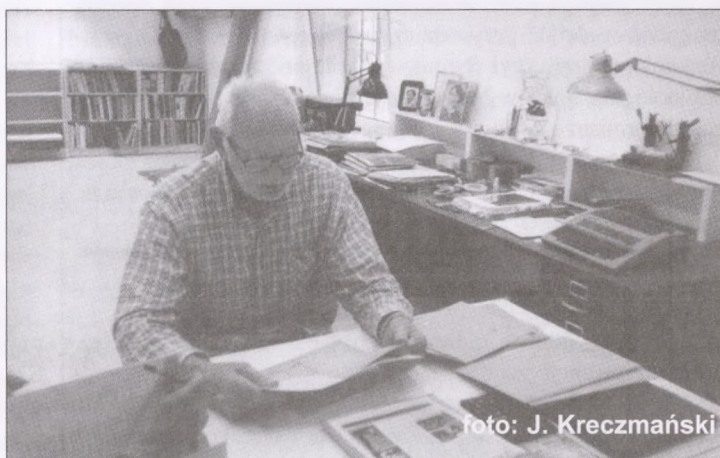


foto: J. Kreczmański



foto: K. Sitkiewicz

### Święto Lotnictwa - 23 sierpnia



Tradycyjnie już uroczystość rozpoczęła się przy Ratuszu miejskim, skąd uczestnicy przemarszerowali pod pomnik Lotników na ulicy Warszawskiej.



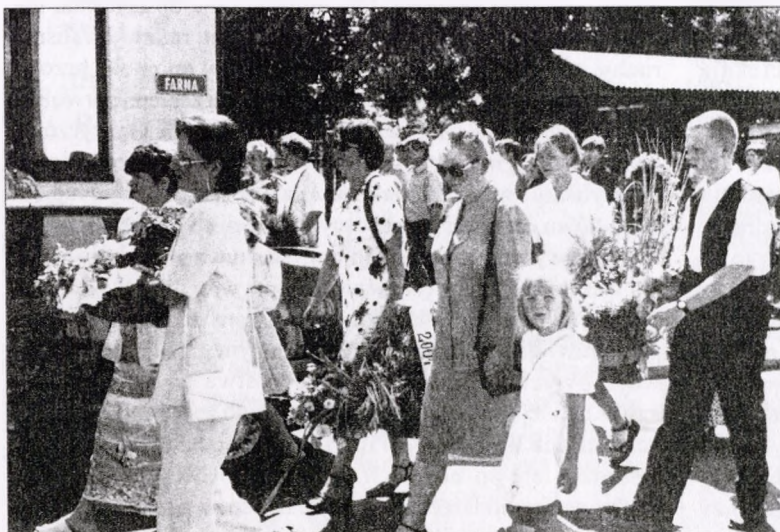
## Dożynki wareckie - 26 sierpnia

Dożynki odbyły się w niedzielę 26 sierpnia w kościele pod wezwaniem św. Mikołaja w Warce. Gospodarzem tegorocznych dożynek był sołtys Murowanki - Władysław Jagiello, starościeką Irena Skrzypczak. W uroczystościach brał udział burmistrz Warki Marian Górski.

Uczestnicy zebrani pod ratuszem w towarzystwie orkiestry „Moderato” przeszli do kościoła. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 13 Mszą św., którą poprowadził ks. proboszcz parafii św. Mikołaja – Mieczysław Mackiewicz. W trakcie mszy poświęcono wieńce ze wsi: Niemojewice, Kępa Niemojewska, Gąski, Łaski i Murowanka. Wieńce wsi Murowanka wyróżniono także na dożynkach powiatowych.

Po Mszy św. Mieszkańcy Murowanki zaprosili wszystkich na poczęstunek. Spotkanie dożynkowe uświetniła orkiestra „Moderato”. Dla zebranych zaśpiewał zespół „Warwinki”.

foto: K. Sitkiewicz



## Uroczyste otwarcie Komisariatu Policji w Warce – 28 sierpnia.

Przemawia Jan Michna –  
Komendant Główny Policji,  
Generalny Inspektor

foto: W. Tereszkiwicz



Od prawej: Z-ca Kom. Gł. Policji nadinsp. Władysław Padło, obok – Komendant Woj. Policji nadinsp. Zdzisław Marcinkowski



# Na przyczółku

## Wspomnienia mieszkanki Rozniszewa

1 sierpnia 1944 roku Rosjanie rozpoczęli przeprawę pontonową przez Wisłę zajmując kolejno wioski położone na terenie przyczółka warecko-magnuszewskiego. Niemcy cofając się ewakuowali mieszkańców wiosek położonych na linii frontu wzdłuż Wisły.

Nasze gospodarstwo znajdowało się na skraju lasu we wsi Rozniszew-Kolonia i stało się przejściowym schronieniem dla kilkudziesięciu osób. Wszyscy oni sądzili, że u nas będzie bezpiecznie.

Trzy dni trwała kanonada; błyski i huk rozrywających się pocisków, przelatujących nad naszymi głowami. Schroniliśmy się w piwnicach zabudowań modląc się gorąco o szansę przeżycia... Po trzech dniach strzelaniny zapanowała nagle cisza. Z lasu wyłonił się 4-osobowy patrol rosyjski. Otoczyliśmy ich zwartym kołem, wypytując o sytuację na froncie. Rosjanie powiedzieli, że „Germanie uciekają i zatrzymają się aż w Berlinie”. Z ulgą wyszliśmy z piwnic udając się z patrolem rosyjskim do stojącej w pobliżu dużej, murowanej obory. Radość nasza była przedwczesna; w odległości 300 m znajdujący się w zabudowaniach Narojczyków Niemcy dostrzegli Rosjan i rozpoczęli morderczy ogień z dział. Atak trwał 2 godziny – pociski padały gęsto na nasze zabudowania zabijając 25 osób, w tym trzech żołnierzy rosyjskich. Wielu zostało rannych. W oborze schroniła się m. in. siostra mojego męża, Stefania Kociszewska z mężem i 9-miesięczną córeczką. Pocisk niemiecki zabił tych dwoje – Stefa została lekko ranna. Moja rodzina: mąż, ja i 1-miesięczna córeczka cudem ocaleni schroniliśmy się w piwnicy. Wraz z nami kilkoro pozostałych przy życiu uciekinierów. Niemcy zastosowali pociski zapalające; wszystko wokół płonęło przy akompaniamencie huku rozrywających się bomb i walących się ścian zabudowań. Podjęliśmy próbę opuszczenia piwnicy. W pewnym momencie zawałyły się schody i zrozumiałam, że jestem w piwnicy sama z dzieckiem. Wychyliłam głowę z otworu – zauważyłam, że tuż obok stoi slaniający się na nogach, ciężko ranny nauczyciel z Chmielewa, p. Buczkowski. Tuż obok w kałuży krwi, nie dająca oznak życia jego 15-letnia córka. Pan Buczkowski próbował mi pomóc – nie miał jednak siły. Zaczął wzywać pomocy, a wołanie jego usłyszał mąż, który nie zauważył, że zostałam na dole. Z jego pomocą wydostałam się ze zrujnowanej piwnicy.

Ci, którzy pozostali przy życiu zaczęli ratować się na własną rękę; jedni uciekali w kierunku linii umocnień niemieckich (Rozniszew – Zakrzew), inni – w stronę terenów zajętych przez wojska rosyjskie. Pociski padały niemal bez przerwy wybuchając przed – lub za nami. Padaliśmy więc na ziemię, najczęściej w kałuże, które utworzył padający od kilku godzin deszcz. W ten sposób znaleźliśmy się w Gruszczynie w domu rodziny Cholewów, którzy

pozostali w Zakrzewie. Na miejscu znaleźliśmy ich 9-letnią córkę, która w zamieszaniu straciła kontakt z rodzicami. Iznovu piwnica. Ziemią wstrząsały potężne wybuchy – trwała walka na lądzie i w powietrzu. Po kilku dniach przedostaliśmy się za Wisłę (Rosjanie przewozili ludność cywilną łodziami), zbudowano również most pontonowy dla wojska. W pewnym momencie nadleciała eskadra niemieckich samolotów i rozpoczęła bombardowanie mostu. Na naszych oczach poległo wielu żołnierzy polskich to oni właśnie przechodzili mostem na drugą stronę Wisły. Będąc świadkami i uczestnikami tych wydarzeń tak naprawdę nikt z nas nie liczył, że przeżyje.

Ostatecznie zatrzymaliśmy się w Rębkowie pod Garwolinem. Cały dobytek zostawiliśmy w Rozniszewie, a i tak wszystko spłonęło. Nie mieliśmy nic do jedzenia, nie było ubrania, środków do życia. Z nadzieją obserwowaliśmy ruchy wojsk rosyjskich, licząc że front ruszy do przodu i wrócimy do domu. Nie byliśmy sami – w rejonie Garwolina znalazła się niemal cała ludność wysiedlona z terenu przyczółka warecko-magnuszewskiego. W Guźnie za Garwolinem przeżyliśmy zimę 1944 na 1945. Nasi gospodarze byli ludźmi wyjątkowo dobrymi i serdecznymi, dzielili się z nami swoim 2-pokojowym mieszkaniem i wszystkim, co posiadali.

Oczekiwana z utęsknieniem ofensywa rosyjska ruszyła dopiero 15 stycznia 1945 roku. Do domu wróciliśmy 5 kwietnia, przeprawiając się przez Wisłę jednym z dwóch mostów wojskowych. Z naszego gospodarstwa pozostały tylko zgłiszcza: ściany bez drzwi i okien. Długo jeszcze towarzyszył nam zapach spalenizny. Pola i łąki okoliczne zaminowane, wszędzie leje po bombach, wraki samochodów i czołgów. Niektórzy gospodarze nie czekając na saperów próbowali sami usuwać niewypały i walającą się wszędzie anunicję. Długo jeszcze ginęli ludzie na swoich polach. Powoli, kawałek po kawałku przywracano uprawy na zrytej, zniszczonej ziemi. Niewielką ilość zboża przydzielono nam z urzędu z przeznaczeniem na siew. Sprzęt i inwentarz trzeba było załatwić we własnym zakresie. Był to najtrudniejszy okres w naszym życiu - ale byliśmy znowu u siebie.

**Wanda Marczak**







# Bezpieczne miasto

**Krzysztof Wieczorek** - Komendant Komisariatu Policji  
dla Echa Warki

21.07-25.08	Warka	Chynów	Jasieniec
Interwencje	23	8	5
Nietrzeźwi kierujący	21	2	1
Kradzieże z włamaniem	10	1	-
Kradzieże	32	12	6
Kolizje drogowe	24	10	2
Wypadki drogowe	1	-	-
Rozboje	3	-	-
Pobicia	3	-	-
Zatrzymani poszukiwani	7	1	-

**24 lipca** w Nowej Wsi miała miejsce kolizja drogowa, w której uczestniczył samochód przewożący piwo Browarów „Warka”. Wypadek spowodował samochód jadący z przeciwną. Samochód Browaru wraz z ładunkiem znalazł się w rowie. Kierowca, próbując zminimalizować straty zaczął wynosić skrzynki z piwem. W pewnym momencie pojawiło się kilku amatorów darmowego piwa, którzy skradli mu część towaru przenosząc piwo do „Poloneza”. Sprawcy rozboju są znani – poniosą odpowiedzialność przed Sądem Rejonowym.

**6 sierpnia** gościliśmy w Warce grupy pielgrzymów udające się na Jasną Górę. Pomiędzy miejscowościami Dębnowola a Piaseczno k/Warki rozjeżdżony samochód „Volswagen Golf” z kierowcą i 4 pasażerami z nieustalonych przyczyn wjechał do rowu i przewrócił się. 4 osoby z ciężkimi obrażeniami znalazły się w szpitalu. Wypadek rozegrał się w odległości 1 km od czoła pielgrzymki. Na przodzie szły dzieci. Strach pomyśleć, co działo się gdyby w tym momencie znalazły się w miejscu dramatu.

W nocy z **9 na 10 sierpnia** w Warce dokonano zbiorowego gwałtu na mieszkance Warki. Zgłaszająca była nietrzeźwa podobnie jak uczestnicy tego ponurego zdarzenia. Po wytrzeźwieniu ofiara podtrzymała zgłoszenie jednocześnie rezygnując z ukarania sprawców.

W nocy z **10 na 11 sierpnia** nieznanymi sprawcami rozbierając część muru garażu parafialnego na ul. Franciszkańskiej weszli do wewnątrz zabierając blachę miedzianą o wartości 3 tys. zł.

W nocy z **12 na 13 sierpnia** kolejna próba podpalenia hurtowni z art. chemicznymi na ul. Długiej 11. Pożar został ugaszony na szczęście w zarodku.

Nocą z **16 na 17 sierpnia** o godz. 1.30 patrol policyjny zatrzymał 3-osobową grupę przestępczą zajmującą się kradzieżą kół samochodowych. Przestępców schwytano na gorącym

uczynku. W skład grupy wchodził mieszkańcy z trzech gmin: Warki, Pniew i Grójca.

**19 sierpnia** w miejscowości Dobra Wola gm. Jasieniec zmarł 3-letni chłopiec, którego wcześniej wypisano ze szpitala. Postępowanie wyjaśniające w toku. Również **19 sierpnia** ok. godz. 22 została napadnięta młoda dziewczyna, której skradziono... zegarek o wartości 50 zł. Sprawcami byli 2 młodzi ludzie – koledzy napadniętej. Nie było więc problemów z ustaleniem winnych.

Z **23 na 24 czerwca** kolejny młody mieszkaniec Warki 24-letni mężczyzna popełnił samobójstwo w areszcie. Był zatrzymany w związku z podejrzeniem o dokonanie kilku przestępstw kryminalnych w warunkach recydywy.

Czytelnikom Echa winien jestem epilog sprawy dewastacji stadionu w Warce. Sprawcami okazali się eks-kibice klubu sportowego „Warka”, którzy swój czyn tłumaczą jako protest przeciwko działalności Zarządu Klubu.

## Uwaga !

Rozstrzygnięty został konkurs Burmistrza Miasta i Gminy Warka i redakcji *Echa Warki* na najpiękniejszy ogródek, balkon i wystawę sklepową. Wyniki opublikujemy w numerze październikowym.

Galeria  
FIRMA „CISY”  
HENRYK ŻUREK  
„DZIUPŁA”

(kontynuacja stoiska ze „Stodoły” - WDH)

Tu możesz obejrzeć i kupić:

- wyroby rękodzielnicze i rzemiosła,
- upominki i biżuterię,
- wyroby z metalu
- serwety i obrusy,
- szkło artystyczne i użytkowe,
- porcelanę,
- wyroby z mosiądzu,
- lampki, lampy i żyrandole (mosiądz patynowany)
- artykuły papiernicze,
- wyroby z wikliny.

Dla zmotoryzowanych - podjazd i parking.

CZYNNIE: PON.-PT: 9.00-19.00;

SOBOTA: 9.00-15.00;

**WARKA, ul. Puławska 6**

TEL. (048) 667 51 77



# Swojskie klimaty !

## JABŁUSZKO, JABŁUSZKO PEŁNE SNÓW...

Koniec lata to czas tradycyjnych dożynek, gdy w uroczystym korowodzie niesiono wieniec zbóż i upieczony z nich chleb, świętując zakończenie zbiorów.

W naszym regionie, gdzie kłosa żyta, owsa, pszenicy wyparły sady, dożynkowy wieniec można zrobić z idareta, łobo, elstara, jonagolda lub ze zwykłej antonówki. Należy im się wielki hołd, jako że stanowią o sławie regionu zwanego zagłębiem owocowym. Jeszcze nie tak dawno stanowiły również o bogactwie mieszkańców, ale sądząc po aktualnych cenach, to już przeszłość.

Ponieważ jednak w tradycji także odgrywały jabłka niebagatelna rolę, warto się temu przyjrzeć bliżej.

Ponoć od jabłka zerwanego z zakazanego drzewa zaczął się nieszczególny los ludzi na ziemskim padole. Gdyby Adam nie usłuchał Ewy, żylibyśmy w raju.

Za karę (czyli brak u mężczyzny silnej woli) Adamowi i jego potomkom ugryziony kęs na trwałe utknął w gardle. Złote jabłko było już w czasach starożytnych – obok korony i berła symbolem władzy królewskiej. Jednocześnie określenie „złote jabłko” oznacza intratny zysk, doskonały interes. Takie błyszczące cennym kruszcem owoce rosły w ogrodach starożytnych Hesperyd. Mimo, że były pilnie strzeżone zerwał je Achilles, wykonując jedną ze słynnych dwunastu prac.

Było też jabłko przyczyną wielkiej niezgody, jaka zapanowała między trzema mitologicznymi damami, gdy na uczenie bogów Eris rzuciła je z napisem „Najpiękniejszej”. Hera, Afrodyta i Atena wybrały na sędziego Parysa. Ten jednak okazał się sędzią przekupnym (już wówczas znano zjawisko korupcji!) i w zamian za piękną Helenę wręczył jabłko Afrodycie. Cóż, nie na darmo była boginią miłości, piękności i wdzięku.

Dla odmiany są też jabłuszka niezbyt zdrowe. Zwią się jabłkami Sodomy. Tak Rzymianin Flawiusz określił owoce o pięknym wyglądzie zewnętrznym, ale z popiołem zamiast mięszu. Ileż to spraw, rzeczy i ludzi po bliższym poznaniu okazuje się owocem z ogrodu Sodomy.

Mamy również wśród jabłek naukowego reprezentanta. To właśnie dzięki spadającemu owocowi Newton odkrył poważne prawo fizyczne. Byron skomentował ten fakt w pieśni „Don Juana” następująco: „I to jedyny w świecie był przypadek, że człowieka wzniosły: jabłko i upadek”. Wiemy też, cytując przysłowie, że niedaleko pada jabłko od jabłoni, a każde ma swojego robaka, co je gryzie. W czasach staropolskich mówiono: „Po jajku się napić, a po jabłku pannę obłapić”. Obowiązkowo też małe czerwone jabłuszka zwane rajskimi, wieszano dawniej na bożonarodzeniowym drzewku.

Do jabłka ustawionego na głowie swego małoletniego syna celował Wilhelm Tell (i wielu jego naśladowców w literaturze anglosaskiej). Nie chcąc klaniać się kapeluszu jako symbolowi władzy cesarskiej, został zmuszony do takiej właśnie próby pewnej ręki i oka. Przy okazji literatury warto przytoczyć romantyka Goethego: „O różach można pisać wiersze, ale w jabłko trzeba się wgrzyźć”. Tak więc we wrześniowy wieczór polecam pyszną szarlotkę z tegorocznych zbiorów, popijaną chłodnym sokiem jabłkowym. Niektórzy wybiorą być może napój popularnie zwany jabollem – czego nie polecam, bo może ktoś również nim zaprawiony stłuc nas na kwaśne jabłko, co niekorzystnie odbije się na urodzie. A młodzi niech ukochanej zanuć zapomnianą już niemal piosenkę „Czerwone jabłuszko przekrojone na krzyż, czemu ty dziewczyno, krzywo na mnie patrzysz...”

Krystyna Budzianowska

## Niedopowiedzenie czy nierzetelność ?

Okazuje się, że nasze teksty “chodzą” nie tylko po Warce ale pojawiają się tu i ówdzie w powiatach ościennych. Ostatnio kilka publikatorów wykorzystało artykuł o historii mostów wareckich (“Było mostów wiele” EW nr 41). Z satysfakcją odnotowujemy swoją przydatność, należy się nam jednak zadośćuczynienie w postaci wzmianki, że korzystano z naszego materiału. Tak było w przypadku radomskiego Echa dnia, któremu widocznie nie wypadało przyznać się, skąd zaczerpnęło dane. Interweniowaliśmy u kierownika redakcji niestety bezskutecznie. Kolegom profesjonalistom z Echa Dnia pragniemy więc zadedykować art. 12 pkt 1 Prawa prasowego: “Dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło”.

Poza tym lubimy Romka F. i myślę, że nasza przyjaźń przetrwa próbę czasu.

A.K.



foto: W. Tereszkievicz

Nieoczekiwane skutki powodzi;  
labędzie w sadzie

**Echo Warki** redaguje zespół: Anna Kornatek (redaktor naczelny), Janusz Kreczmański (redaktor techniczny), Krzysztof Wieczorek, Krystyna Budzianowska, Jacek Matlakowski, Andrzej Wojakowski. Materiał ilustracyjny z archiwum Muzeum. **Adres redakcji:** Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego, 05-660 Warka, ul. K. Pułaskiego 24, tel./fax (048) 667 22 67. Za treść listów i ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów. Wszystkie publikowane materiały są chronione prawem autorskim.